Ks. Artur J. KATOLO

BIOETYCZNE ASPEKTY ZAPŁODNIENIA IN VITRO

W przypadku sztucznego zapłodnienia in vitro trudno się dopatrzyć aktu osobowego w procesie przekazu życia. Kobieta i mężczyzna zostają sprowadzeni do roli dawców gamet, czyli dają siebie albo raczej dają z siebie jedynie jakąś część. Nie ma mowy w tym przypadku o całkowitym, osobowym darze. [...] Dziecko przychodzi na świat nie jako owoc zjednoczenia swoich rodziców, ale w wyniku działań technologicznych lekarza.

Wśród przemian demograficznych, jakie dokonują się w najbardziej rozwiniętych krajach świata, odnotowywany jest fakt swoistej rewolucji prokreacyjnej. Z jednej strony w wielu państwach obserwuje się spadek przyrostu naturalnego związany z rozpowszechnieniem aborcji i antykoncepcji, z drugiej jednak strony w tychże samych państwach jest wielu zrozpaczonych małżonków, którzy pomimo chęci posiadania dzieci, mieć ich nie mogą. Współczesna biomedycyna, starając się im pomóc, zaproponowała sztuczną inseminację in vitro (FIVET – fertilization in vitro and embryo transfer), czyli zapłodnienie w probówce.

Pierwsze dziecko z probówki przyszło na świat w roku 1978 w Wielkiej Brytanii. Od tego czasu coraz więcej bezpłodnych par małżeńskich ucieka się do pomocy tej techniki w realizacji swojego marzenia – chęci posiadania dziecka. Pomimo optymistycznego aspektu tego zagadnienia, nie sposób nie zastanowić się nad kilkoma problemami związanymi istotowo z techniką FIVET, stanowi ona bowiem ingerencję w najbardziej intymny moment życia człowieka: akt prokreacyjny.

TECHNIKA FIVET OD STRONY MEDYCZNEJ

Pierwszym etapem techniki FIVET jest wywołanie tak zwanego syndromu nadowulacji u kobiety. W normalnym cyklu miesięcznym organizm kobiety produkuje jedną komórkę jajową. W przypadku sztucznego zapłodnienia in vitro przygotowuje się większą ilość komórek jajowych, aby w ten sposób zmniejszyć ryzyko niepowodzenia całego przedsięwzięcia. Przyszła matka zostaje więc poddana sztucznej stymulacji hormonalnej, w wyniku której jej organizm zaczyna produkować większą ilość komórek jajowych.

Odpowiednio przygotowane gamety męskie i żeńskie zostają poddane wzajemnemu kontaktowi w specjalnej probówce. Otrzymane zarodki (55-60%

poddanych zapłodnieniu komórek jajowych rozpoczyna pierwsze podziały komórkowe) umieszcza się w odpowiednim środowisku, w którym przebywają przez okres około dwudziestu czterech godzin.

Z chwilą, gdy zarodek osiągnie postać czterech, ośmiu albo szesnastu komórek (blastomerów), zostaje przeniesiony do organizmu kobiety (najczęściej przenoszonych jest kilka embrionów równocześnie). Pozostałe embriony (tak zwane embriony nadliczbowe) zostają zamrożone w celu ewentualnego powtórzenia procedury FIVET lub też zostają wykorzystane do eksperymentów[1].

Ogólna skuteczność techniki FIVET jest bardzo niska. Na przykład M. Vidal podaje liczbę 20%[2], P. G. Crosignani - 10-15%[3], M. Vignali - 12, 5%[4], A. Spagnolo - 10-13%[5], P. Connor - 10%[6]. Podane cyfry oznaczają liczbę dzieci, jaka przychodzi na świat w wyniku zastosowania sztucznego zapłodnienia in vitro. Spagnolo podkreśla ponadto, że z tej niewielkiej liczby dzieci, które zdołają przeżyć procedurę FIVET, jedynie 4-5% rodzi się zdrowymi[7]. Oznacza to w praktyce, że średnio, przy założeniu maksymalnej skuteczności sztucznego zapłodnienia in vitro (20%), osiemdziesięcioro dzieci na sto ginie. Ginie więc życie ludzkie. Bardzo interesującego i zarazem wymownego w liczbach zestawienia za rok 1987 dokonuje J. M. Grillo z oddziału sztucznych zapłodnień in vitro Szpitala Uniwersyteckiego w Marsylii: zabiegów pobrania komórek jajowych - 18617, otrzymanych embrionów - 46772, ilość ciąż - 3301, żywych urodzeń - 2335[8].

Syndrom nadowulacji wywołany poprzez stymulację hormonalną przyczynia się do zwiększenia ilości uszkodzonych zarodków w takim stopniu, że stają się one niezdolne do życia. Stymulacja hormonalna natomiast powoduje wzrost poziomu estrogenów w organizmie kobiety. Wzrost poziomu estrogenów prowadzi z kolei do aborcji spontanicznych. Nie można jednak przemilczeć faktu, że wśród wielu uszkodzeń embrionów wymienia się również te uszkodzenia,

---

[1] Por. P. G. C r o s i g n a n i, *Le principali tecniche di procreazione assistita; una visione dinsieme*, w: *La procreazione assistita. Aspetti scientifici, etici e giuridici. Atti della terza Giornata Europea di Bioetica. Milano 26 novembre 1988*, Torino 1989, s. 26; M. V i d a l, *Manuale di etica teologica*, vol. 2/I: *Morale della persona e bioetica teologica*, Assisi 1995, s. 602-604.

[2] Por. V i d a l, dz. cyt., s. 609.

[3] Por. C r o s i g n a n i, dz. cyt., s. 28.

[4] Por. M. V i g n a l i, *Aspetti evolutivi di alcune modalit di procreazione assistita*, w: *La procreazione assistita. Aspetti scientifici, etici e giuridici*, s. 33.

[5] Por. A. S p a g n o l o, *Bioetica nella ricerca e nella prassi medica*, Torino 1997, s. 484.

[6] Por. P. C o n n o r, *Is IVF Good Medicine?*, „Ethics and Medicine" 1991, nr 7.1, s. 11.

[7] Por. S p a g n o l o, dz. cyt., s. 484.

[8] Por. J. M. G r i l l o, *Ricerca biologica e fecondazione artificiale*, w: *La procreazione assistita. Aspetti scientifici, etici e giuridici*, s. 38.

które swoją przyczynę znajdują w zmianach genetycznych obecnych w komórkach jajowych otrzymanych w wyniku stymulacji hormonalnej[9].

Anomalie genetyczne pojawiają się już w trakcie przeprowadzania sztucznego zapłodnienia in vitro. Od 5 do 10% zapłodnionych komórek jajowych posiada trzy przedjądrza, które charakteryzują się brakiem koordynacji w sterowaniu rozwojem zarodka. Uczeni szwedzcy przeprowadzili następujące obserwacje u siedemnastu kobiet poddanych procesowi stymulacji hormonalnej za pomocą klomifenu: pobrane zostały dwadzieścia trzy komórki jajowe od tych siedemnastu kobiet; siedemnaście komórek jajowych posiadało od dziewiętnastu do dwudziestu pięciu chromosomów w stadium drugiej metafazy, cztery komórki posiadały piętnaście chromosomów, jedna komórka zawierała dwadzieścia trzy chromosomy podwójne w pierwszej metafazie, zaś jedna z komórek nie była poddana obserwacji; z tych siedemnastu komórek posiadających od dziewiętnastu do dwudziestu pięciu chromosomów jedynie dziewięć z nich miało normalną dla człowieka ilość dwudziestu trzech chromosomów. Występowanie tego rodzaju anomalii genetycznych jest jedną z przyczyn, która tłumaczy tak wysoką liczbę niepowodzeń sztucznej prokreacji[10].

Kolejnym następstwem medycznym sztucznego zapłodnienia in vitro są tak zwane ciąże pozamaciczne. Ryzyko wystąpienia tego rodzaju ciąży w technice przenoszenia embrionów z probówki do organizmu kobiety zwiększa się trzykrotnie. Dzieje się tak, gdyż zarodek wprowadzony do jajowodu (w przypadku naturalnego zapłodnienia zarodek przechodzi do macicy, wykorzystując skurcze jajowodu oraz działalność komórek urzęsionych obecnych w jajowodzie) pozostaje w nim na skutek zniszczenia odruchów skurczowych tego narządu oraz na skutek zniszczenia komórek urzęsionych. Zniszczenie to jest efektem zastosowania stymulacji hormonalnej w celu wywołania nadowulacji lub też samych anomalii jajowodu, które niejednokrotnie czynią ciążę niemożliwą do zaistnienia[11]. W wyniku zastosowania techniki FIVET ilość ciąż ektopicznych wzrasta z 2,5% (ilość ciąż pozamacicznych występujących w naturze) do 8,3%[12].

Praktyka sztucznego zapłodnienia in vitro przewiduje przygotowanie większej ilości embrionów w nadziei, że przynajmniej jeden z nich po wprowadzeniu do organizmu kobiety będzie się mógł rozwijać. Tego rodzaju postępowanie

[9] Por. A. S p a g n o l o, *Tecniche di fecondazione artificiale e inizio della vita umana*, w: Pontificia Academia per la Vita, *Commento interdisciplinare alla „Evangelium vitae"*, Città del Vaticano 1997, s. 603.

[10] Por. S p a g n o l o, *Bioetica nella ricerca e nella prassi medica*, s. 493-495.

[11] Por. tamże, s. 498n. Autor powołuje się na dane King Edwards Memorial Hospital w Perth. Według tych danych ryzyko powstania ciąży pozamacicznej na skutek zastosowania metody FIVET wynosi 16%.

[12] Por. S p a g n o l o, *Tecniche di fecondazione...*, s. 604n.

przyczynia się do zwiększenia ryzyka powstania ciąży mnogiej. Dla porównania, w wyniku poczęcia naturalnego ilość ciąż mnogich wynosi: 1,25% (1:80) – dwojaczki i 0,01% (1:6400) – trojaczki. W przypadku zastosowania techniki FIVET ilość ciąż mnogich wzrasta z 4% do 22%. Pojawienie się ciąży mnogiej traktowane jest przez niektórych lekarzy jako wskazanie do przeprowadzenia tak zwanej „redukcji embrionalnej", czyli aborcji selekcyjnej[13], która oznacza pozbawienie życia rozwijających się istnień ludzkich. Tego rodzaju praktyka stanowi totalną kontrolę nad życiem i przeznaczeniem drugiego człowieka (można mówić o logice dominacji nad człowiekiem).

Biorąc pod uwagę – z punktu widzenia medycznego – to wszystko, o czym już była mowa, należy zastanowić się, czy procedurę sztucznego zpłodnienia in vitro można nazwać techniką służącą życiu. Na pewno jednoznacznie można stwierdzić, że technika FIVET nie leczy bezpłodności, a przeprowadzanie jej wiąże się raczej z zapotrzebowaniem społecznym i psychicznym (pragnienie posiadania dziecka za wszelką cenę; dyskomfort psychiczny rodziców z powodu braku dziecka). Tę część rozważań pragnę zakończyć stwierdzeniem Papieża Jana Pawła II, który na temat technik sztucznej reprodukcji stwierdził: „Także techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą ilość embrionów, niż jest to konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane «embriony nadliczbowe» są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli «materiału biologicznego», którym można swobodnie dysponować" (*Evangelium vitae*, nr 14).

TECHNIKA FIVET I DOBRO DZIECKA

Mówiąc o dobru dziecka w konfrontacji z techniką FIVET, mam na myśli następujące zagadnienia: prawo do życia, prawo do tożsamości i niedysponowalności biologicznej oraz prawo do poczęcia na sposób ludzki. Kongregacja

[13] Por. tamże, s. 605. P. Connor, powołując się na The Australian In Vitro Collaborative Study, stwierdza, że ilość ciąż mnogich w wyniku zastosowania procedury FIVET wzrasta trzydziestokrotnie, zaś każde dwoje dzieci z pięcioro urodzonych po zastosowaniu FIVET pochodzi z ciąży mnogiej. Por. C o n n o r, dz. cyt., s. 12.

Nauki Wiary w Instrukcji *Donum vitae* stwierdza: „Rozwój techniki sprawił, że jest dziś możliwe przekazywanie życia bez stosunku płciowego, przy pomocy łączenia komórek rozrodczych w probówce, które wcześniej zostały pobrane z narządów mężczyzny i kobiety. Ale nie wszystko to, co jest możliwe technicznie, jest tym samym moralnie dopuszczalne. Rozumowa refleksja nad podstawowymi wartościami życia i jego przekazywania jest zatem nieodzowna dla sformułowania oceny moralnej w odniesieniu do interwencji technicznych dokonywanych na istocie ludzkiej w pierwszych chwilach jej rozwoju" (*Donum vitae*, Wstęp, nr 4).

Technika sztucznego zapłodnienia in vitro pociąga za sobą ogromną śmiertelność embrionów ludzkich. Przeprowadzający zabiegi sztucznego zapłodnienia – chociaż nie można mówić w tym miejscu o zabiegu leczniczym, ponieważ bezpłodność nadal pozostaje nieuleczona – jak również osoby decydujące się na tego rodzaju zabieg powinni być świadomi faktu, że w celu zaspokojenia pragnienia posiadania dziecka przyczyniają się do uśmiercania istnień ludzkich. Zwolennicy techniki FIVET powołują się niejednokrotnie na fakt, że w wyniku naturalnego poczęcia ginie 30% embrionów, zanim dojdzie do implantacji. Tłumaczenie tego rodzaju należy uznać za bardzo przewrotne. Czym innym jest bowiem naturalna śmierć w wyniku na przykład choroby (jak to ma miejsce w naturze), a czym innym jest wystawienie dziecka poczętego na wysokie ryzyko śmierci poprzez okoliczności, jakie towarzyszą sztucznemu zapłodnieniu in vitro. Nikt przecież nie przyspiesza śmierci osób żyjących tylko dlatego, że muszą one umrzeć. Wręcz przeciwnie, za wszelką cenę eliminuje się czynniki ryzyka, które mogłyby narazić na utratę życia. Argument zwolenników techniki FIVET o „zastępowaniu" natury w selekcji embrionów należy uznać za pozbawiony logiki, gdyż z jednej strony przywołuje się naturę, aby usprawiedliwić zagładę embrionów, z drugiej zaś – odżegnuje się od natury, uprawiając sztuczne zapłodnienie[14]. Należy odróżnić w przypadku poczęcia życia śmierć daną (jak to się ma w przypadku naturalnego poczęcia) od śmierci zadanej (w przypadku sztucznego zapłodnienia). Ponadto sama wymowa liczb, która ukazuje stopień śmiertelności embrionów (30% w wyniku zapłodnienia naturalnego i 80% w wyniku sztucznego zapłodnienia in vitro), skłania do odrzucenia tej techniki (zasada proporcjonalności).

Kolejnym aspektem sztucznego zapłodnienia in vitro jest zagadnienie prawa do tożsamości i niedysponowalności biologicznej. Techniki sztucznego zapłodnienia in vitro, kreując istoty ludzkie poza organizmem matki, przyczyniają się do dowolnego ich wykorzystania: embriony „nadliczbowe" stanowią „materiał biologiczny" do dalszych eksperymentów naukowych (na przykład do podziału bliźniaczego, klonowania, zapłodnień ludzko-zwierzęcych, wypróbowania kolejnego specyfiku chemicznego itd.), są uśmiercane w procesie tak

[14] Por. E. S g r e c c i a, *Bioetica. Manuale per medici e biologi*, Milano 1987, s. 243.

zwanej „redukcji embrionalnej" (dlaczego nie nazywa się tej procedury po imieniu: aborcja selekcyjna?), bywają zamrażane i często sprzedawane jako „materiał biologiczny". W każdym z tych przypadków drugi człowiek, uzbrojony w zdobycze wiedzy oraz technologii, decyduje o pochodzeniu oraz przeznaczeniu zarodka ludzkiego, który jest człowiekiem. Ceną najwyższą, jaka pozostaje do zapłacenia, jest cena życia oraz godności osobowej człowieka – cenę tę płaci dziecko nienarodzone.

Sztuczne zapłodnienie in vitro wraz ze swoją logiką utylitarystyczną uwzględnia jedynie autonomię rodziców (w niektórych przypadkach jedynie samej kobiety): dziecko nie jest chciane dla niego samego, a jedynie dlatego, że ma spełnić pragnienia osób, które chcą je posiadać za wszelką cenę. W dzisiejszej praktyce FIVET zaczyna się stosować selekcję płci poprzez uprzednią manipulację nasieniem męskim lub też poprzez aborcję selekcyjną. Tego rodzaju postępowanie stanowi przykład ingerencji w prawo do tożsamości biologicznej osoby ludzkiej. Jest to kolejny przykład dominacji technologicznej nad człowiekiem, istniejącej dzięki możliwościom zapłodnienia pozaustrojowego.

Niedysponowalność biologiczna embrionu ludzkiego, która wyraża się w indywidualności cielesnej, nakłada obowiązek traktowania go jako wolnego, indywidualnego istnienia (podmiotowość), a nie jako „czegoś, co się posiada" (uprzedmiotowienie). Oznacza to, że dziecko poczęte nie może być traktowane jako istnienie „dla innych", jako instrument, który ma spełnić czyjeś oczekiwania. Embrion ludzki jest osobą i posiada prawo do uznania jego tożsamości przez innych oraz prawo do niedysponowalności biologicznej, która wynika z samej natury istnienia człowieka jako osoby[15]. Dlatego Kongregacja Nauki Wiary stwierdza, że „należy podnieść oskarżenie szczególnej wagi przeciw dobrowolnemu niszczeniu embrionów ludzkich, uzyskiwanych w probówkach, dla wyłącznego celu badawczego, czy to przez sztuczne zapłodnienie, czy przez «podział bliźniaczy». Działając w ten sposób, naukowiec zajmuje miejsce Boga, nawet jeśli nie jest tego świadomy, czyni się panem przeznaczenia innej istoty ludzkiej, jeśli arbitralnie wybiera, kto ma żyć, a kogo skazać na śmierć, zabijając bezbronne istoty ludzkie.

Każda istota ludzka powinna być uszanowana ze względu na nią samą i nie może być sprowadzona do zwykłej wartości narzędnej z korzyścią dla innych. Nie jest więc zgodne z zasadami moralnymi dobrowolne skazywanie na uśmiercenie embrionów ludzkich uzyskanych w probówce. W konsekwencji faktu, że zostały uzyskane w probówce i nie przeniesione do łona matki oraz określone jako «nadliczbowe», zostają wystawione na absurdalny los, bez możliwości

---

[15] Por. M. C o z z o l i, *Lembrione umano: aspetti etico-normativi*, w: Pontificia Academia per la Vita, *Identit e statuto dellembrione umano*, Città del Vaticano 1998, s. 243n.

ofiarowania im bezpiecznych, moralnie dopuszczalnych, warunków przetrwania"[16].

Nie należy więc się dziwić, że od sztucznego zapłodnienia in vitro pozostał już krok do takich manipulacji embrionami ludzkimi, jak „usiłowania lub plany zapłodnienia między gametami ludzkimi i zwierzęcymi, ciąża embrionu w łonie zwierzęcym, hipoteza lub projekt zbudowania sztucznych macic dla embrionów ludzkich"[17]. Wszak pozostające po procedurze tak zwane „embriony nadliczbowe" stanowią „świetny materiał biologiczny" do tego rodzaju eksperymentów. S. B. Rae opisuje przypadek, gdy teściowa została matką wnuczki. Komórkę kobiety zapłodnioną nasieniem męża w warunkach in vitro umieszczono w ciele matki kobiety, która była dawczynią komórki jajowej (matka genetyczna). W ten sposób przychodzące na świat dziecko w swojej babce znalazło fizjologiczną matkę[18].

Można założyć sytuację, że w wyniku rozwoju technologii sztucznych zapłodnień techniki te nie będą za sobą pociągały śmierci dzieci poczętych. Ponadto do przeprowadzenia sztucznego zapłodnienia in vitro nie będą używane gamety anonimowych dawców, ale jedynie gamety małżonków. Czy wobec powyższego technika ta nadal będzie uważana za niemoralną? Kongregacja Nauki Wiary stwierdza w tej kwestii: „Pragnienie posiadania dziecka lub przynajmniej możliwość prokreacji – jest z punktu widzenia moralnego koniecznym warunkiem odpowiedzialnego rodzicielstwa. Jednakże dobra intencja nie wystarcza, aby pozytywnie ocenić pod względem moralnym zapłodnienie w probówce między gametami małżonków" (*Donum vitae*, nr II/B/5). Należy w tym miejscu rozważyć zagadnienie ludzkiego sposobu prokreacji.

„Prawem jednostki jest bowiem rozpocząć swe istnienie w macicy, nie zaś w probówce"[19] – stwierdza Komitet Centrum Bioetyki i Praw Człowieka Uniwersytetu w Lecce (Włochy). Wcześniej ten postulat sformułowała Kongregacja Nauki Wiary w cytowanej już Instrukcji *Donum vitae*: „Dziecko ma prawo do tego, by zostać poczętym, by być noszonym w łonie, narodzonym i wychowywanym w małżeństwie. Przez bezpieczne i uznane odniesienie do własnych rodziców może ono odkrywać własną tożsamość i czynić dojrzalszą swoją ludzką formację" (nr II/A/1).

Ludzka prokreacja jest aktem osobowym, to znaczy aktem, który angażuje całkowicie dwoje małżonków. W instytucję małżeństwa wpisane jest zjednoczenie, które małżonkowie wyrażają poprzez fizyczne ofiarowanie siebie nawzajem w akcie prokreacyjnym. Oczywiście, z natury rzeczy wynika fakt, że nie

[16] Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae*, nr I/5.

[17] Tamże, nr I/6.

[18] Por. S. R. R a e, *Reproductive technologies and the theology of the family*, „Ethics and Medicine" 1994, nr 10.1, s. 11.

[19] Centro di Bioetica e Diritti Umani Università degli Studi di Lecce, *I diritti del nascituro e la procreazione artificiale*, Citt del Vaticano 1995, nr 7.

zawsze ten akt prokreacyjny jest pełny (cykl płodności kobiety). Niemniej jednak w akt małżeński, w cielesne i osobowe zarazem zjednoczenie, wpisana jest w sposób potencjalny płodność takiego aktu. Jedynie wzajemne obdarowanie się sobą małżonków w akcie prokreacyjnym czyni z nich rodziców[20]. Sztuczna prokreacja „w probówce" eliminuje z procesu przekazu życia wymiar zjednoczenia osobowego (to znaczy cielesno-duchowego). Dziecko w takiej perspektywie jawi się jako owoc biotechnologii – gamety ludzkie, dostarczone przez potencjalnych rodziców, stanowią w tym procesie surowiec, którego produktem finalnym jest dziecko.

Ludzki sposób prokreacji może być zrozumiany jedynie w kontekście prawdy o miłości małżeńskiej, jako wzajemnego daru dwóch kochających się osób. Strukturą płodnej miłości małżeńskiej jest całkowite zjednoczenie duszy i ciała[21]. „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej. [...] W następstwie tego płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej"[22].

W świetle wyżej przytoczonych słów Ojca Świętego Jana Pawła II należy stwierdzić, że istnieje bardzo istotna relacja pomiędzy miłością małżeńską a aktem prokreacyjnym, czyli aktem małżeńskim. Miłość małżeńska jest czymś szerszym niż akt małżeński i wyraża się oraz realizuje poprzez serię aktów osobowych. Akt prokreacyjny należy do specyficznych sposobów wyrażania miłości małżeńskiej, a przez to stanowi wyłączny akt małżonków. Akt małżeński posiada strukturę całkowitego zjednoczenia i wzajemności małżonków – jest więc aktem daru osobowego i całkowitego. Podczas aktu małżeńskiego małżonkowie nie obdarzają się „rzeczami" (na przykład gametami), które posiadają, ale dają siebie sobie wzajemnie jako osoby, czyli dają to, kim „są". Osoba jest niepodzielną jednością ciała i duszy. Wobec powyższego dar małżonków z siebie musi być całkowity, gdyż jest aktem osobowym[23].

W przypadku sztucznego zapłodnienia in vitro trudno się dopatrzyć aktu osobowego w procesie przekazu życia. Kobieta i mężczyzna zostają sprowadzeni do roli dawców gamet, czyli dają siebie albo raczej dają z siebie jedynie jakąś część. Nie ma mowy w tym przypadku o całkowitym osobowym darze.

---

[20] Por. E. S g r e c c i a, *Manipolazioni genetiche e procreazione artificiale: implicazioni etiche*, w: *Etica e trasformazioni tecnologiche. Atti del 57 corso di aggiornamento culturale dell'Università Cattolica (Arezzo, 20-25 IX 1987)*, Milano 1987, s. 201n.

[21] Por. D. T e t t a m a n z i, *Bioetica. Difendere le frontiere della vita*, Casale Monferrato 1996, s. 159n.

[22] J a n P a w e ł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 11.

[23] Por. T e t t a m a n z i, dz. cyt., s. 160n.

Technika FIVET odseparowuje bowiem wymiar zjednoczenia cielesno-duchowego małżonków od aktu powołania nowego życia do istnienia. Poczęcie w probówce nie jest więc aktem osobowym, ale technologicznym aktem człowieka. Dziecko przychodzi na świat nie jako owoc zjednoczenia swoich rodziców, ale w wyniku działań technologicznych lekarza. Rodzice dziecka spełnili swoją powinność, oddając swoje gamety.

Praktyką, która neguje nie tylko prawo do poczęcia na sposób ludzki, ale również i prawo dziecka do poczęcia w rodzinie, jest sztuczne zapłodnienie in vitro heterologiczne (kiedy dawcą gamet jest osoba spoza małżeństwa). Stosowanie gamet pochodzących od dawców kreuje sytuację, w której poczęte w ten sposób dziecko nie stanowi kontynuacji biologicznej swoich rodziców. Strona biologiczna rodziców, tak samo jak i akt fizyczny nie są czymś „dodatkowym" lub „fakultatywnym" w procesie prokreacji[24]. W przypadku sztucznej reprodukcji in vitro typu heterologicznego dochodzi do całkowitego wyłączenia jednego z małżonków z aktu przekazu życia. Sama procedura FIVET odseparowuje wymiar zjednoczenia cielesnego od wymiaru prokreacyjnego; w przypadku FIVET heterologicznego zostaje zerwana całkowita więź między „powstającym" dzieckiem a jednym z genetycznych rodziców. „Sztuczne zapłodnienie heterologiczne narusza prawa dziecka, pozbawiając je synowskiej relacji do pochodzenia rodzinnego i może utrudnić kształtowanie się jego tożsamości osobowej. Ponadto stanowi ono zniewagę wspólnego powołania małżonków wezwanych do ojcostwa i macierzyństwa oraz obiektywnie pozbawia płodność małżeńską jedności i integralności. Sprawia i ujawnia rozdział między pokrewieństwem genetycznym, pokrewieństwem wynikającym z ciąży a odpowiedzialnością wychowawczą. [...] Pragnienie posiadania dziecka, miłość między małżonkami, którzy ubiegają się o to, jak zapobiec bezpłodności nie do przezwyciężenia w inny sposób, stanowią zrozumiałe motywacje, lecz subiektywnie dobre intencje nie sprawiają, by sztuczne zapłodnienie heterologiczne stało się zgodne z obiektywną i niezbywalną właściwością małżeństwa i by mogło uszanować tak prawa dziecka, jak i małżonków"[25].

Ta surowa ocena moralna techniki sztucznego zapłodnienia in vitro typu heterologicznego znalazła również swój oddźwięk w deklaracji *Prawa nienarodzonego a sztuczne zapłodnienie* Centrum Bioetyki i Praw Człowieka Uniwersytetu w Lecce. Autorzy tego dokumentu stwierdzają: „Jeżeli nie chce się zakłócać ładu i moralności rodziny kontekstem sztucznego zapładniania, nie powinno się tworzyć możliwości uciekania się do technik zapładniania zastępczych względem procesów naturalnych, to znaczy heterologicznych technik inseminacji i zapładniania pozacielesnego. [...] Chodzi o to, by ze względu na ochronę porządku naturalnego i etycznego rodziny oraz dobro wychowania

[24] Por. C o z z o l i, dz. cyt., s. 264.

[25] Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae*, nr II/A/2.

dzieci koniecznym jest, by zarodek zaistniał skutkiem spotkania gamet żyjących rodziców, pozostających w związku małżeńskim. W przypadku natomiast heterologicznej inseminacji z całą nieomal pewnością ład naturalny i etyczny rodzin jak i wzrastanie dzieci zostaną poważnie zakłócone"[26]. Sztuczne zapłodnienie heterologiczne wprowadza anonimowość genetyczną – dziecko w takim przypadku nie jest owocem miłości małżeńskiej, ale egoizmu, chęci posiadania go za wszelką cenę.

Kolejnym sposobem zanegowania prawa dziecka do poczęcia w rodzinie i na sposób ludzki przez techniki sztucznego zapłodnienia in vitro jest tak zwane macierzyństwo zastępcze (surrogate motherhood). Macierzyństwo zastępcze, czyli powierzenie dziecka jakiemuś „łonu do wynajęcia", jest niejednokrotnie oznaką egoistycznej chęci posiadania dziecka jak najmniejszym kosztem. Należy stwierdzić, że taka praktyka nie ma wiele wspólnego z prawdziwą miłością małżeńską i macierzyństwem[27]. Dziecko w takim przypadku nie jest owocem miłości małżeńskiej, ale jedynie owocem chłodnej kalkulacji zysków i strat dla kobiety, która woli wynająć matkę zastępczą, niż sama nosić swoje dziecko pod sercem. Macierzyństwo naturalne jest bowiem bezinteresownym darem z siebie kobiety, zarówno wobec mającego się narodzić dziecka, jak i wobec małżonka. Zjawisko macierzyństwa zastępczego, związane z technikami zapłodnień in vitro, obrażając godność małżonków, przyczynia się zarazem do zanegowania podstawowego prawa każdej osoby ludzkiej: prawa do poczęcia w rodzinie i na sposób ludzki, to znaczy według praw wynikających ze stworzenia oraz z porządku miłości.

TECHNIKA FIVET A DOBRO KOBIETY

Ponad 90% przyczyn bezpłodności związanych jest z uprzednią aborcją, stosowaniem antykoncepcji oraz z chorobami przenoszonymi drogą płciową[28]. Należy więc stwierdzić, że technika FIVET jest owocem współczesnych wzorców zachowań w dziedzinie suksualnej, a jej zastosowanie wiąże się raczej z oczekiwaniami społecznymi (chęć posiadania dziecka), niż medycznymi (bezpłodność nadal pozostaje niewyleczona). P. Connor podkreśla, że społeczne przyzwolenie na eksperymentowanie embrionami oznacza zarazem przyzwolenie na rzecz eksperymentowania organizmem kobiety[29].

W kontekście sztucznej prokreacji nie można przemilczeć dobra kobiety w moralnej ocenie tego rodzaju interwencji. Wszak kobieta jest kolejną osobą,

[26] Centro di Bioetica e Diritti Umani Università degli Studi di Lecce, dz. cyt., nr 8.
[27] Por. S. L e o n e, *Lineamenti di bioetica*, Palermo 1987, s. 148.
[28] Por. J.-L. B r u g u e s, *Fecondazione artificiale: una scelta etica?*, Torino 1991, s. 109.
[29] Por. C o n n o r, dz. cyt., s. 11.

która obok dziecka płaci za chęć posiadania potomstwa za wszelką cenę. Ciało kobiety staje się narzędziem w rękach lekarza: to jej organizm zostaje poddany sztucznej stymulacji hormonalnej w celu dostarczenia potrzebnej ilości gamet. Ciało kobiety zostaje potraktowane instrumentalnie. Oczywiście, nie można zatrzymywać się jedynie na poziomie skutków. Należy pytać o przyczyny tego stanu rzeczy. Odpowiedź zaś możemy odnaleźć w słowach Papieża Jana Pawła II: „W tym samym kontekście kulturowym ciało nie jest postrzegane jako typowa rzeczywistość osobowa, znak i miejsce relacji z innymi, z Bogiem i ze światem. Zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia – jednoczące i prokreacyjne – wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego, zostają sztucznie rozdzielone: jedność mężczyzny i kobiety zostaje tym samym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli" (*Evangelium vitae*, nr 23).

L. Battaglia w swoim artykule *Il punto di vista della donna nelle pratiche di procreazione assistita* („Punkt widzenia kobiety w praktyce prokreacji asystowanej") podkreśla, że postęp w dziedzinie medycyny dokonuje się w kontekście swoistej gry pomiędzy najgłębszymi odczuciami moralnymi. Z jednej strony towarzyszy temu postępowi nadzieja na uleczenie chorej natury, z drugiej jednak strony pojawia się strach o dokonanie gwałtu na ludzkiej naturze. W myśli feministycznej zaczęto zastanawiać się, czy techniki sztucznego zapłodnienia stanowią środek do wyzwolenia kobiety, czy też raczej stanowią one kolejny sposób jej zniewolenia[30].

Nietrudno dostrzec, że istnieje w tym wszystkim swoista równia pochyła, dla której punktem wyjścia jest nieuporządkowane życie erotyczne, czemu towarzyszy chęć „zabezpieczenia się" przed poczęciem dziecka. Późniejszą konsekwencją jest bezpłodność, której niejednokrotnie towarzyszy chęć posiadania dziecka. W celu realizacji tego pragnienia dokonuje się sztucznego zapłodnienia in vitro. Rachunek ostateczny płaci zaś kobieta (cena zdrowia, cena instrumentalizacji własnego ciała) oraz poczęte dziecko (naruszenie prawa do tożsamości, a nawet śmierć itd.). Odpowiedzialność za ten stan rzeczy powinna spadać również na mężczyznę, a nie jedynie na kobietę, która i tak płaci cenę

---

[30] Por. L. B a t t a g l i a, *Il punto di vista della donna nelle pratiche di procreazione assistita*, w: *Procreazione assistita e tutela del figlio. Prospettive feministe, dibattito bioetico e ipotesi normative*, red. P. C a t t o r i n i, Milano 1996, s. 13n.

wyższą – cenę zdrowia. Dlatego nie należy się dziwić, że również w myśli feministycznej coraz częściej podnoszone są oskarżenia przeciwko technikom biomedycznym, które stanowią kolejny przejaw dominacji nad organizmem kobiety[31].

TECHNIKA FIVET A MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA PERSPEKTYWA TEOLOGICZNO-BIOETYCZNA

Miłość małżeńska jest relacją pomiędzy Bogiem a miłością oblubieńczą dwojga małżonków: to Bóg jest źródłem miłości, jest jej siłą i ostatecznym przeznaczeniem. Zarówno miłość małżeńska, jak i prokreacja ludzka stanowią znak i świadectwo „sakramentu" miłości Boga Ojca. Małżonkowie uczestniczą w Bożej miłości, w Jego akcie stwórczym poprzez prokreację. Ten obraz płodnej miłości małżeńskiej, która uczestniczy w odwiecznym planie Boga, wskazuje na fakt, że prokreacja ludzka musi być aktem wolnym, świadomym i odpowiedzialnym. Ta odpowiedzialność jawi się szczególnie we współpracy z mocą i wolą Boga podczas stwarzania nowej osoby. Powoływanie do istnienia nowego człowieka nie może się dokonywać z pozycji siły (dziecko za wszelką cenę), ale w duchu służby życiu, ponieważ powierzenie aktu prokreacyjnego parze małżeńskiej jest znakiem ogromnego zaufania ze strony Boga wobec człowieka[32]. Trudno jest zaś mówić o odpowiedzialności za życie w przypadku zastosowania techniki FIVET, gdy świadomie godzimy się ze śmiercią poczętych istnień ludzkich. Uciekanie się do sztucznego zapłodnienia in vitro oznacza brak zaufania Bogu i równoczesne zawierzenie mocy technologii, która separuje akt małżeński od aktu prokreacyjnego. Tego rodzaju postępowanie stoi w sprzeczności z dobrem osoby, która domaga się, by być przyjęta jako dar, a nie jako zaprojektowany produkt[33].

Ponieważ człowiek jest obrazem Boga, również miłość ludzka musi stanowić odzwierciedlenie Bożej miłości, gdyż Bóg jest Miłością (por. J 3, 16; 13, 34; Rz 5, 8; Ef 3, 19). Prokreacja ludzka, będąc odzwierciedleniem stwórczej mocy i miłości Boga, nie może być sprowadzana jedynie do poziomu skuteczności technicznej. Dziecko poczęte jest osobą i dlatego domaga się ludzkiego sposobu prokreacji, czyli w pełnym wymiarze osobowym, w porządku miłości. Świat możliwości technologicznych nie może zastąpić i nigdy nie zastąpi całego bogactwa duchowego, jakie powinno towarzyszyć prokreacji. Zjawisko macierzyństwa zastępczego, zapłodnienie kobiety po menopauzie, powoływanie do istnienia dzieci z gamet osób już nieżyjących (gamety takich osób często bywają

[31] Por. tamże, s. 19.
[32] Por. T e t t a m a n z i, dz. cyt., s. 168n.
[33] Por. tamże, s. 170.

zdeponowane w banku gamet jeszcze za życia), tworzenie par „rodzicielskich" z osób żyjących w związkach homoseksualnych (wykorzystując FIVET i macierzyństwo zastępcze) – są to owoce skuteczności technologicznej w dziedzinie sztucznych form przekazywania życia ludzkiego. W tym też kontekście należy mówić o rewolucji w odniesieniu do takich pojęć, jak „rodzina" i „rodzicielstwo".

Niniejsze rozważania pragnę zakończyć przytoczeniem cytowanej już Deklaracji *Prawa nienarodzonego a sztuczne zapłodnienie* Centrum Bioetyki i Praw Człowieka Uniwersytetu w Lecce: „To prawda, że człowiek ma swobodę respektowania lub nierespektowania ładu etycznego, ale ciężar naruszenia tego ładu, poza nim, spada także i na innych, i na przyszłe pokolenia. Stąd wynika konieczność, ze względu na szacunek dla godności osoby ludzkiej, dominowania nad naturą, lecz i pamiętania, że «nie triumfuje się nad naturą inaczej, jak przez posłuszeństwo względem niej» (F. Bacon), w przeciwnym razie natura, gdy jest nadmiernie manipulowana, buntuje się i umierając sprawia, że i ludzkość umiera" (nr 5).

Pragnienie posiadania dziecka nie może stać w sprzeczności z zasadami moralnymi, gdyż cel nie uświęca środków. „Jeśli prawa rządzące procesami naturalnej prokreacji są poznawalne i dają się przedstawić poprzez odnośny porządek etyczny, to etyka wspólnoty świata medycznego nie powinna nigdy od tego porządku odstawać. To znaczy – powinna ona korygować naturę, ale nigdy nie manipulować nią lub jej zastępować, dlatego choćby, że jakkolwiek wspólnota świata medycznego łudzi się, iż zna naturalny porządek prokreacji i procesów ontogenezy, lecz w istocie zna go tylko po części. [...] Kończy się to propozycją sztucznej prokreacji w zastępstwie naturalnej, niekiedy poprzez gwałt na naturze (zapłodnienie po menopauzie), a niekiedy przez jej zastąpienie (zapłodnienie z użyciem FIVET)" (*Prawa nienarodzonego a sztuczne zapłodnienie*, nr 6).